

Dzieje Apostolskie

Rozdział 27

1. A gdy postanowiono, że miał on wodą jachać do Włoch i być oddan Paweł z innymi więźniami Rotmistrzowi, imieniem Juliuszowi, rotę Augustowej, 2. wsiadszy w okręt Adrumetyński, mając się wieść podle krajów Azyjskich, puściliśmy się, a trwał z nami Arystarchus Macedończyk, Tesaloniczanin. 3. I przypłynęliśmy dnia drugiego do Sydonu. A Juliusz, ludzkie się obchodząc z Pawłem, dopuścił iść do przyjaciół i opatrzyć się. 4. A stamtąd się puściwszy, przypłynęliśmy pod Cypr, dlatego że były wiatry przeciwnie. 5. A przejachawszy morze Cylicyjej i Pamfilijej, przybyliśmy do Listry, która jest Licyjej. 6. A tam Rotmistrz, znalazszy okręt Alexandryjski, który płynął do Włoch, przesadził nas do niego. 7. A przez wiele dni leniwo płynąc i zaledwie przeciw Knidowi dojeżdżając, iż nam nie dopuszczał wiatr, odpłynęliśmy pod Kretę podle Salmonu. 8. A ledwie przeminawszy, przybyliśmy na miejsce niejake, które zową Dobre porty, którego blisko było miasto Thalassa. 9. A gdy czas niemały wyszedł, gdy już nie było bezpieczne żeglowanie, dlatego iż i post już był minął, cieszył je Paweł, 10. mówiąc im: Mężowie, widzę, iż z szkodą i z wielką utratą nie tylko ciężaru i okrętu, ale też dusz naszych będzie to jachanie. 11. Lecz Rotmistrz więcej ufał sprawcy okrętu i szternikowi niż temu, co Paweł powiedział. 12. A gdy nie było portu sposobnego ku zimowaniu, wiele ich radziło puścić się stamtąd, jeśliby jako mogli, przybywszy do Feniki, zimować u portu Kretskiego, który leży ku Afrykowi i Korowi. 13. A gdy wiatr wiał z południa, mniemając, że przedsięwzięcie trzymają, puściwszy się z Assonu, płynęli przy Krecie. 14. Lecz niedługo potym przypadł nań wiatr gwałtowny, który zową Euroaquilo. 15. A gdy był okręt porwan a nie mógł iść przeciwko wiatru, puściwszy okręt po wiatru, płynęliśmy. 16. A gdyśmy przybieżeli do niektórej wyspy, którą zowią Cauda, ledwośmy barki dostać mogli. 17. Którą wzięwszy, używali pomocy, podpasując okręt, bojąc się, aby na Syrtę nie wpadli, spuściwszy naczynie, tak płynęli. 18. A iż nas gwałtowna nawałność umiotła, nazajutrz wyrzut uczynili. 19. A trzeciego dnia swemi rękoma sprzęt okrętowy wyrzucili. 20. Lecz gdy się ani słońce, ani gwiazdy przez wiele dni nie ukazywały, a niepogoda niemała nadlegała, już odjęta była wszytką nadzieja zdrowia naszego. 21. A gdy było wielkie poszczenie, tedy Paweł, stanąwszy w pośrodku ich, i rzekł: O mężowie, potrzebać iście było, abyście, mnie usłuchawszy, od Krety się byli nie puszczali i pozyskali to utrapienie i szkodę. 22. A teraz napominam was, abyście byli dobrej myśli, boć nie będzie zguba żadnej dusze z was oprócz okrętu. 23. Abowiem stanął przy mnie tej nocy anioł Boga, któregom ja jest i któremu służę, 24. mówiąc: Nie bój się, Pawle, trzeba, abyś stanął przed cesarzem, a oto darował ci Bóg wszytki, którzy się wiozą z tobą. 25. Przetoż bądźcie dobrej myśli, mężowie, abowiem wierzę Bogu, że tak będzie, jako mi powiedziano. 26. Lecz musimy wyniść na niejaki wysep. 27. A gdy była noc czternasta, gdyśmy się wieźli po Adryjej, około północy zdało się żeglarzom, że się im ukazała jakaś kraina. 28. A spuściwszy sznur z ołowem, naleźli dwadzieścia sążoń, a maluczko stamtąd odstąpiwszy, naleźli piętnaście sążniów.

29. Lecz bojąc się, abyśmy na miejsca ostre nie napadli, rzuciwszy cztery kotwice z tyłu okrętu, żądali, aby dzień był. **30.** A gdy żeglarze chcieli uciec z okrętu i wypuszczali barkę na morze, rzкомо jakoby chcieli od przodku zarzucać kotwice, **31.** rzekł Paweł Rotmistrzowi i żołnierzom: Jeśli ci nie zostaną w okręcie, wy nie możecie być zachowani. **32.** Tedy żołnierze obcięli powrozy u barki i dopuścili jej odpaść. **33.** A gdy poczynało dzień, prosił Paweł wszystkich, aby jedli, mówiąc: Dzisiaj czternasty dzień czekając, trwacie głodni nic nie jedząc. **34.** Przeto was proszę, abyście jedli ku zdrowiu waszemu: boć żadnego z was włos z głowy nie spadnie. **35.** A to rzekszy, chleb wzięwszy, dziękował Bogu przed oczyma wszystkich i połamawszy, począł jeść. **36.** Tedy wszyscy, przyszedszy ku lepszej myśli, i sami pokarmu używali. **37.** A było nas wszystkich dusz w okręcie dwie ście siedmdziesiąt i sześć. **38.** A nasyceni pokarmem, ulżywali okrętu, wyrzucając pszenicę w morze. **39.** A gdy był dzień, nie poznawali ziemie, wszakoż ujrzeli niektórą odnogę mającą brzeg, do której myśleli, jeśliby mogli przybić okręt. **40.** Tedy wyciągnawszy kotwice, puścili się na morze, wspólek rozpuściwszy przeguby sterowe, i podnioszy na przodku mały żagiel, po wiatru zmierzali do brzegu. **41.** A gdyśmy wpadli na miejsce, które miało z obu stron morze, otręci okręt; a przodek uwiązawszy, został nie ruszając się, lecz zad rozbijał się od gwałtu morza. **42.** I była rada żołnierzów, aby więźnie pozabijali, żeby który, wypłynawszy, nie uciekł. **43.** Lecz Rotmistrz, chcąc zachować Pawła, nie dopuścił uczynić, i rozkazał, aby ci, którzy mogli pływać, naprzód się puścili i wypłynęli, i na brzeg wychodzili, **44.** a drugie, jedne na deskach, a drugie na tym, co było z okrętu, nieśli. I tak się zstało, że wszystkie dusze wyszły na ziemię.

Biblia Jakuba Wujka – przekład Biblii na język polski wykonany przez jezuیتę, Ks. Jakuba Wujka, wydany w całości po raz pierwszy w roku 1599. Wujek pracował nad nią w latach 1584–1595.